№ 156. Kraków 12 Lipca — Wtorek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
ZWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każde publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 lipca.

Następujące ogłoszenie uzupełnia podane listownie szczegóły o wystawie lwowskiéj w ostatnim numerze pisma naszego:

Dalsze ogłoszenie sprawozdań z posiedzeń ogólnego zebrania c. k. Towarzystwa gospod. galic., przerywamy dla stron pilniéj interesowanych, oczekiwanym wypadkiem z losowania tych przedmiotów wystawy lwowskiéj, które zakupione zostały z funduszu zebranego przez sprzedaż na ten cel przygotowanych biletów. Według istniejących przepisów dla wystawy rolniczéj lwowskiéj, komitet c. k. Towarzystwa gospod. gal. pod przewodnictwem swojego prezesa JO. księcia Leona Sapiehy, przywodząc do skutku, objawione sobie ostateczne zdania sędziów do ocenienia przedmiotów tejże wystawy, przez ogólne zebranie zatwierdzonych, przystąpił do jéj zamknięcia na dniu 4 b. m. i r. o godzinie 5téj popołudniu, w obec dość licznie mimo słoty zebranéj publiczności. Rozpoczął je przedewszystkiem:

I. Ogłoszeniem: iż zdaniem sędziów, jeden tylko medal Towarzystwa jest przyznany nieobecnemu p. Kazimierzowi hr. Wodzickiemu, za jego barana trzechletniego, rasy krzyżowanéj elektoralno-negreti z owczarni dóbr Hołhocz w cyrkule Brzeżańskim. Następnie:

II. Otworzono losowanie bydła, w poniższym porządku pierwszeństwa uznanego przez sędziów. — W skutek tego losowania wygrali:

1) Jałówkę p. Andrószowskiego dzierżawcy z Porzecza obw. Samborskiego czerwoną z łysiną, trzechletnią, rasy krajowéj: pan Włodzimierz hr. Baworowski na Nr. 224.

2) Krowę p. Dobrostańskiego ekonoma z Łopuszny, obw. Brzeżańskiego czteroletnią, czarną, pierwiastkę, rasy krajowéj, poprawnéj szwicką: p. Adolf Stecki na Nr. 313.

3. Bujaczka p. Textorysowéj, dzierżawczyni z Trześniowa obw. Sanockiego dwuletniego, czerwono-srokatego, rasy szwajcarskiéj; starozakonny Barar Mechel na Nr. 123.

4) Krowę p. Elterlajna dzierżawcy z Glinny obw. lwowskiego, pierwiastkę 3½ letnią, gniado-srokatą, rasy krajowéj: W. ksiądz Feliks Dzidowski na Nr. 122.

5) Jałówkę p. Textorysowéj, półtoraroczną, biało-srokatą, rasy szwajcarskiéj; NN. et comp. ze Wzdowa w Sanockiem na Nr. 633.

6) Jałówkę p. Textorysowéj, roczną, płowo-czerwono-srokatą, tejże saméj rasy: p. Zdanowicz z Tłumacza na Nr. 5.

7) Jałowicę p. Andrószowskiego, trzechletnią, brunatną, rasy krajowéj; p. Matkowski na Nr. 119.

8) Krowę p. Ancuty dzierżawcy z Suherowa obw. Brzeżańskiego, siedmioletnią, rasy krajowéj krzyżowanéj z morawską: W. ksiądz kanonik Juliusz Gałdecki na Nr. 413.

9) Krowę p. Müllera kolonisty z Winnik, obwodu lwowskiego, czerwono-srokatą, trzy i pół-letnią, rasy szwajcarskiéj: p. Julian Bocheński z Brzeżan na Nr. 213.

10) Krowę p. Dobrostańskiego leśniczego z Łopuszny obw. Brzeżańskiego, cztero letnią, czarno-srokatą, rasy krajowéj krzyżowanéj z szwajcarską: p. Piotr Niewczaszyński z Wysocka na Nr. 164.

11) Krowę p. Lityńskiego właściciela realności z młynem w Zniesieniu obw. lwowskiego, czerwono-biało-pstrokatą, sześcioletnią, rasy krajowéj; p. Ignacy hr. Komorowski na Nr. 525.

12) Jałówkę p. Gostyńskiego, dzierżawcy Frederyków̃ki koło Lwowa, czarną-dwuletnią, rasy krajowéj; p. Ksawery Petrowicz z Laszek na Nr. 286.

13) Jałówkę p. Gostyńskiego, czerwono-srokatą, półtora-roczną, tejże rasy; p. Maciéj Tomaszewski ze Lwowa na Nr. 324.

III. W losowaniu baranów wygrali:

14) Barana z owczarni krasiczyńskiéj w Przemyskiem, trzechletniego, rasy elektoralnéj, Nr. 690 oznaczonego: pan Wojnicki Michał z Żurawna na Nr. 190.

15) Barana z owczarni Hołhockiéj w Brzeżańskim, Nr. 44 oznaczonego, rasy elektoralno-negreti, dwuletniego: W. ksiądz Kudajski z Tłumacza na Nr. 177.

IV. Nareszcie w losowaniu narzędzi wygrali:

16) Z zakładu p. Fr. Schumanna we Lwowie, a) siewnik do uprawy rzędowéj roślin okopowych: p. Tytus Kielanowski na Nr. 578.

17) b) Pług nakoleśny, kształtu ruchadła czeskiego, ale z okładnicą na obie strony przesuwaną podług potrzeby: p. Piotr Gross na Nr. 606.

18) c) Gracę konną, czyli pielnik do roślin okopowych rzędowych: p. Józef Jabłonowski z Dołhego na Nr. 374.

19) Z wyrobni p. Pietscha we Lwowie, a) sikawkę ogniową w skrzyni czworograniastéj drewnianéj, do przenoszenia ręcznego: p. Edward Lunda na Nr. 85.

20) b) Drugą sikawkę w kuble blaszanym, z banią miedzianą na wierzchu: W. ksiądz Jakób dziedzic z Grodziska w Rzeszowskim na Nr. 597.

Obok przedmiotów wylosowanych oświadczyć winniśmy, iż zdaniem sędziów, bydło p. Jana Chwaliboga z Lipowiec obw. Brzeżańskiego, któren odmówił ustąpienia jednéj sztuki pod losowanie, odznacza się przy znakomitym wzroście cechami do wypasu, a bydło pana Ancuty cechami mleczności.

Co do rozmaitych narzędzi, których wiele dla wyczerpnionego funduszu zakupić nie można było, zaleca się, a szczególniéj mieszkańcom domów piętrowych, maszynka wygodna od p. Pietscha do łupania drzewa, mało miejsca zajmująca, którą przy zwykłem niedbalstwie sług do schodzenia łupać na dziedzińcu, możnaby łupać na piętrze bez najmniejszego wstrząśnienia murów belek a nawet bez stukania sąsiadowi. Zaś co do pługów i reszty narzędzi rolniczych, te z powodu nadeszłéj słoty, dotąd nie mogły być próbowane.

Nareszcie *dla osób wygrywających powyżéj wyszczególnione przedmioty* czynimy to *ważne ostrzeżenie:* iż podług § 15 przepisów dla tutejszéj wystawy. „Jeżeli wygrywający w przeciągu przynajmniéj *czterech tygodni* po losowaniu, nie zgłosi się „po swoją wygraną, już tem samém uważać się będzie tak, jak gdyby się prawa do niéj wyrzekł. „W takim razie komitet przedmiot nieodebrany, przez „publiczną licytacyą sprzeda, z uzyskanéj kwoty, „koszta utrzymania potrąci a resztę do funduszu wystawy roku następnego przyłączy."

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. gal.
We Lwowie 6 lipca 1853 r.

L. Sapieha.
Za Sekr. *Bzowski.*

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 9 lipca.

∞ Im więcéj opinia publiczna zastanawia się nad manifestem Cesarza Wszech Rossyi, tém więcéj widzi w nim głębokie i niezmienne postanowienie otrzymania nawet drogą wojny, tych gwarancyj dla chrześcian greckiego wyznania, o których tyle już było mowy podczas dyplomatycznych układów. Rosya wyrzekła swe ostatnie słowo, i kto zna charakter stały i nieugięty Cesarza, ten może być pewnym, że od słowa tego nieodstąpi. Rzecz w gruncie jest większéj niż polityczna wagi. Idzie o religią, to jest o najgłębsze i najdrażliwsze kilkudziesięciu milionów ludzi uczucia. Manifest cesarski opierając się na téj podstawie, musiał być śmiałym, otwartym, groźnym. Tu jest przekonanie że znajdzie wielki odgłos w całéj massie ludności greckiego wyznania. Listy z Turcyi już donoszą, że ferman z 6go z. m. niezaspokoił bynajmniéj téj ludności. Obawa żeby przywileje i prawa cywilne gmin greckiego wyznania, o których ferman ten zamilcza z czasem zupełnie nie znikły, tak jak partya staro-turecka od dawna sobie życzy, staje się coraz powszechniejszą. Podnieca ją jeszcze więcéj wywołany bodaj nie zawcześnie religijny między muzułmanami fanatyzm. Czy rząd sułtana wstrzymać go od wewnętrznych gwałtów i nadużyć potrafi? Czy pędzony tym prądem będzie mógł o spokojném załatwieniu sprawy z Rossyą jeszcze myśleć? Czy wojna tak otwarcie zapowiedziana w manifeście Cesarza Mikołaja, w razie uporu Porty, niepociągnie za sobą ważnych europejskich komplikacyj? Oto są zapytania które przemagają już w téj chwili nad temi które kładł sobie dotąd świat polityczny co do *casus belli*, co do formy żądanego przez Rossyę aktu itp. Mówiłem, że wojska tureckie nieprzejdą za Dunaj i że floty angielskie i francuzkie pozostaną przy Dardanellach. Jeżeli jeszcze jedną przepowiednią zrobić mi wolno, powiadam, że w razie wojny między Rossyą i Turcyą, którą za prawie nieochybną uważam, Anglia i Francya pozostaną w tych samych co w 1828 i 1829 roku stosunkach i że pokój ogólny zakłóconym nie będzie. Stanowisko Austryi jest pod tym względem wielkie i ważne. Ona jest środkiem, sercem że tak powiem, europejskiéj równowagi, a w tém sercu że jest siła, wytrwałość i odwaga, o tém cała wie Europa.

Wiadomość ze Smyrny o nikczemném i zbrodniczém morderstwie dokonaném na trzech oficerach marynarki austryackiéj, sprawiła tu bolesne i ogólne oburzenie. Satysfakcya ze strony Turcyi musi być odpowiednia wielkości zbrodni i godności politycznéj Austryi.

Od dni kilku mamy ogromne ciepła. W Baden dość pusto. Po innych miejscach jak w Mödling, Brühl, Hitzing, Döbling, o mieszkania już trudno.

Poznań 7 lipca.

Nasz naczelny prezes wydał rozporządzenie, którém wezwał wszystkich dyrektorów gimnazyów krajowych, aby oświadczyli uczniom mającym się poświęcić nauce teologii katolickiéj, że ci którzyby sobie życzyli otrzymać stypendyum, czyli wsparcie z funduszów publicznych, do niego, to jest do naczelnego prezesa o wsparcie to podania robić muszą. Zdaje nam się że rozporządzenie to utrudni jeszcze, już i tak dość przykre stosunki z władzami kościelnemi. Trudno je pogodzić z wyrzeczoną zasadą wolności kościoła. Wchodzi bowiem w zakres praw naszego arcybiskupa do którego rozporządzanie funduszami, kościelny charakter mającemi, niewątpliwie należy, i który zresztą jedynie ocenić jest w stanie, kto jako teolog katolicki na wsparcie zasługuje. Zresztą i ta uwaga będzie tu na swojem miejscu, iż zdarzyło się już nieraz, że uczniowie którzy pod pozorem słuchania teologii katolickiéj od naczelnego prezydyum stypendya otrzymali, potem zupełnie innym poświęcili się zawodom. JO. arcypasterza podejść w ten sposób by nie mogli, a fundusze katolickie, na cele kościoła katolickiego przeznaczone, odpowiednio byłyby użyte.

Głośno słychać o utworzeniu ministerstwa rolnictwa i powołaniu do téj teki naszego prezesa naczelnego pana v. Puttkamer. Wielcebyśmy się z wielu względów cieszyli, gdyby rolnictwo, tak przeważna gałąź bogactwa krajowego, uzyskało osobny wydział w ministeryum.

Komitet złożony z jenerała Chłapowskiego, p. A. Wolniewicza i byłego rządzcy majoratu księcia Sułkowskiego pana A. Ruthe, zdał sprawę w pismach naszych z wystawy narzędzi rolniczych, głównie przez dom p. Cegielskiego wystawionych. Sprawozdanie bardzo dla téj wystawy jest pochlebne, i komitet uznaje całą usługę, jaką nieszczędząc znacznych kosztów, oddał przez nią krajowi p. Cegielski.

Dowiadujemy się o coraz liczniejszych szkodach na prowincyi, które w ostatnich czasach zrządziły burze z gradami, a i pożary z uderzenia piorunu dość liczne były. Pogoda dotąd stałą być niechce i z pewnością przynajmniéj połowę sprzętu siana już za straconą uważać trzeba.

Z polityki jak naturalnie sprawy wschodnie głównie zajmują. Manifest Cesarza Rossyi wielkie zrobił wrażenie: charakter religijny tak przeważnie go cechujący, usuwa zdaniem wielu osób przypuszczenie aby spór łatwo i spokojnie mógł być ukończonym.

Berlin 8 lipca.

† Szczecińska *Ostseezeitung* donosi, że wedle wiadomości, które przywiózł dnia 5 b. m. paropływ pocztowy, *Orzeł pruski*, z Petersburga, panować miał tamże niewypowiedziany entuzyazm w dniu *ogłoszenia* cesarskiego rozkazu, aby wojsko stojące nad Prutem wkroczyło do Księstw naddunajskich. *Miasto było dobrowolnie* oświecone, lud przechadzał się *tłumnie* po ulicach, przyjmował radośnemi okrzykami *przejeżdżającego* Cesarza i padał przed nim na kolana, czcząc w nim obrońcę prawosławnego kościoła i honoru Rosyi. W ciągu bieżącego lata ma się odbyć kilka nadzwyczajnych uroczystości w stolicy, aby pokazać zachodowi, jak mało Rosya troszczy się o koniec sprawy, która całą prawię Europę trzyma w gorączkowém oczekiwaniu. Oczekiwanie to przeradza się w bojaźń, skoro w téj chwili dziennikarstwo nie wiem już jakie wyrzuty nie czyni Rosyi. Tutejsza *Kreuzzeitung* obruszona takowemi napaściami na sąsiednie i w stosunkach przyjaźni z Prusami zostające państwo, zapytuje się

z zadziwieniem, czy rząd takiego rodzaju polemice nie położy końca? Potwierdza się, że tutejszy poseł rosyjski, baron Budberg, zwracał uwagę rządu na brak umiarkowania w dziennikach stolicy. Użalenie się to nie miało żadnego skutku. Teraźniejszy ministeryalny organ *Zeit* stawa sam, lubo w wyrazach bardzo oględnych i spokojnych, po stronie polemiki antyrosyjskiéj. Dziś np. czyni uwagę, że obsadzenie terytoryum obcego państwa, nie w zamiarze prowadzenia wojny, lecz aby mieć w ręku zakład niezawodnego osiągnienia swoich żądań, jest zupełnie nową zasadą w traktowaniu jednego państwa z drugiém, i należy oczekiwać, czyli Turcya na tak niebezpieczną zasadę przystanie. Zasada nie jest nowa, że jest niebezpieczna w traktowaniu słabszego z mocniejszym, na to w historyi przykładów nie braknie. Jeżeli prasa tutejsza w polemice swéj nie umiarkuje się, być może że baron Budberg w półurzędowéj nocie, *officieusement*, użalenie się swoje poprze, jeżeli i to niepomoże, uczyni toż samo urzędownie, *officiellement*. Taka jest droga dyplomatyczna, którą, jak słyszę, p. Budberg postępować zamyśla, gdyby żądaniu jego nie stało się zadość. Tymczasem p. minister prezydent, który tu na parę dni ze wsi przyjechał, powrócił znów do swego majątku w Luzacyi, dla kuracyi. Minister spraw wewnętrznych pojechał do Schlangenbad, minister oświecenia do Swinemünde, także dla kuracyi; minister wojny dopiero za kilka dni jest z powrotem z wód spodziewany. Po odjeździe króla bawarskiego, N. Pan uda się naprzód do Frankfurtu nad Odrą na 600 letni obchód założenia tego miasta; potém pojedzie na otwarcie kolei żelaznéj do Westfalii, późniéj na otwarcie kolei wschodniéj do Prus, do Królewca, a ztamtąd do wód morskich w Puttbus. Zdaje się, jakoby gabinet tutejszy unikał umyślnie potrzeby ciągłego znoszenia się z ciałem dyplomatyczném, postanowiwszy raz zachować nienaruszenie, przynajmniéj tak długo jak się da, stanowisko neutralne w kwestyi wschodniéj. Dzienniki tutejsze neutralność tę, jéj naturę i wszelkie możliwe jéj następstwa skrupulatnie rozbierają, i nie bardzo są z niéj zadowolone, dowodząc, że takową neutralność Prusy w początku tego wieku drogo opłaciły. Rząd jednak niczém nie zdradza istotnych swoich myśli i dążności i nie czyni żadnych wojennych przygotowań. Albo widzi się zupełnie przygotowanym, i jest nim istotnie, bo od pamiętnéj mobilizacyi, w organizacyi wojska i w uzupełnieniu wszelkich zasobów wojennych niezmiernie wiele zrobiono, albo przekonanym jest, że do wojny nie przyjdzie, więc słusznie nienaraża skarbu na próżne koszta, robiąc niepotrzebne demonstracye. — Powszechna uwaga zwróconą jest w téj chwili na parlament angielski, w którym w dniu dzisiejszym toczą się obrady nad zapowiedzianemi od kilku dni interpelacyami. Manifest Cesarza Mikołaja już był zawczoraj w Londynie znajomy, równie i przejście Prutu przez jego armią. Dyskusya będzie więc jasna i rezultat musi być stanowczy. Tu się spodziewają, że lord Aberdeen ustąpi prezydyum w gabinecie lordowi Palmerstonowi, a sam zupełnie się cofnie. W takim razie wojna może się stać prawdopodobną, lubo wiadomości z Konstantynopola podnoszą ważność pośrednictwa Austryi, a tém samém zwiększają nadzieję utrzymania pokoju.

Król hannowerski, który 6go b. m. powrócił z Londynu, zamierza wydać proklamacyą w duchu zaspokajającym do kraju, nakazać nowe wybory, i sejm zwołać w miesiącu październiku, aby raz jeszcze próbować załatwienia sporu na drodze legalnéj. Inaczéj nie można było przewidywać.

W Holandyi kwestya religijna grozi nowém zakłóceniem, bo projekt prawa w rzeczach kościoła, wniesiony przez obecne ministeryum do sejmu, jest przeciwny wolności i niezawisłości kościołów katolickiego i protestanckiego od państwa. Tą razą wspominam tylko tyle, dla utrzymania ciągu w sprawie, która się może stać bardzo ważną. Dziś wszystkie podobne przygłusza kwestya oryentalna.

Paryż 5 lipca *).

Podwyżka wczorajszéj giełdy miała dwie przyczyny: eskomptowanie przejścia Prutu i pogłoski o usposobieniu spokojném gabinetu angielskiego. Mówiono, że gabinet angielski omylony w zaufaniu do Francyi, w skutek zawarcia piemoncko-francuzkiego aliansu, miał radzić Porcie podpisać na ultimatum hr. Nesselrodego, z tym tylko warunkiem, że wszystkie mocarstwa europejskie miały zagwarantować jednocześnie całość i nienaruszalność Turcyi. Przyczyny polityczne, naznaczone podwyżce giełdy, były jeżeli nie zupełnie fałszywe, to bardzo mętne. Alians piemoncko-francuzki zapewnie nie istnieje, albo istnieje w projekcie, na dalszy przypadek. Co się zaś tyczy usposobienia gabinetu angielskiego, to ma być statecznie zgodne i dość energiczne. Dziennik *Morning Post*, organ hr. Walewskiego i lorda Palmerstona, jeszcze raz powtarza, że Anglia ustąpić Rossyi niemoże. Toż samo mówi *the Press* organ d'Israelego, hrabiego Derby i lorda Malmesbury, torysów, którzy uznali cesarstwo francuzkie i którzy się z tego szczycą.

Dzienniki francuzkie pokazują także statecznie usposobienie żądające końca sporu. P. Granier de Cassagnac ogłasza dziś w *Constitutionnelu* artykuł prawie wojenny. Wykazawszy, jak Rossya stopniowo pod tytułem *intercession*, *représentation*, *garantie* i *protection*, przyszła do znacznéj przewagi w Mołdo-Wołoszczyznie, dowodzi on, że przejście Prutu jest naruszeniem niepodległości Turcyi. Z drugiéj strony dowodzi, że przejście Dardanelów przez floty sprzymierzone niejest zerwaniem traktatów, z przyczyny, że zakaz przebywania Dardanelów był tylko warowany na korzyść Turcyi. Rozumowanie jego nad ostatnim punktem niejest zupełnie oczywistém, ale rozumowanie to choćby było mylném, pokazuje, że Napoleon IIIci chce dotrzeć do ostatniego kresu sprawy wschodniéj. P. Granier de Cassagnac potwierdza dawną wiadomość, że Anglia i Francya zostawiają Turcyi rozstrzygnięcie znaczenia przejścia Prutu przez wojska rossyjskie. Wielu sądzi, że Turcya korzystając ze sposobności, rozstrzygnie rzecz na stronę wojny, i że powoła floty sprzymierzone pod Stambuł, jeżeli je już niepowołała. Słusznie czy niesłusznie sądzić nie będę, lecz panuje tu opinia, iż nawet po przejściu flot przez Dardanele, utrzymanie pokoju jest możebném. Dowcip gallicki Paryżanów powtarza, że zajrzawszy sobie oko w oko, obie strony pomówią z sobą i rozejdą się bez wojny.

Napoleon III zajmuje energiczne a poważne stanowisko, bo to rządy jego ustala. Już wystąpienie w sprawie wschodniéj dało mu wiele stronników. Francuzi niedowierzają zawsze Anglii, lękają się dzisiaj aby nie zabrała Krymu (!!!), i aby zabrawszy go nie opuściła Francyi; nie pragną oni wojny, ale poniżeni za restauracyi i L. Filipa, patrzą z radością na Napoleona IIIgo jak podnosi znaczenie ich na zewnątrz. Takie usposobienie pokazują patryoci francuzcy. Inni, wychodząc z nieubłaganego ducha partyi, woleliby widzieć poniżenie Francyi, niż podniesienie jej przez Napoleona IIIgo. Do ostatniéj kategoryi należą rojaliści, reprezentowani przez *Débaty*, *Assemblée Nationale* i *l'Union*. Rojaliści niechcą, aby Napoleon IIIci owładnął w Europie kierunek konserwatorski, w przekonaniu, że w tenczas runęłaby ich zasada. Taki stan rzeczy osłabia rojalizm francuzki a zasila imperyalizm. PP. de Cesena i Granier de Cassagnac, niezaniedbują wykazywać konserwatorskiéj pozycyi Napoleona III. w rewolucyjnéj pozycyi rojalistów, i głos ich znajduje wielu stronników. Dawne idee p. Romieu, że cesarstwo francuzkie odegra rolę cesarstwa rzymskiego, podnoszą się we Francyi. Ufność w gwiazdę Francyi wzmaga się coraz bardziéj. Tym sposobem hasło *l'Empire c'est la paix*, będzie prawdą i nieprawdą; prawdą na wewnątrz, a nieprawdą na zewnątrz. Napoleon IIIci staje się codzień podobniejszym do Augusta, powolnego i ostrożnego, ale wytrwałego i śmiałego.

Zasada moralna Napoleona III. nie spoczywa zaiste na wolności, spoczywa ona na sile, ale spoczywa zarazem na patryotyzmie i katolicyzmie. Patryotyzm i katolicyzm są pobudki zbyt silne, aby Francuzi skołatani i poniżeni, niemieli rzucić zasłonę na resztę. Francuz nie będzie nigdy tak wzniosłym i wolnym jak Anglik, ale Francya może być większą i sławniejszą. Francya tradycyjnie stoi na czele katolicyzmu, i albo go podnieść musi i z nim zwyciężyć, albo z nim zginąć. Téj myśli dotknął niedawno w *Débatach* p. Michał Chevalier, zdając sprawę z dzieła p. Pelletan pod tytułem: *Confession du 19 siècle*. P. Pelletan, protestant, niewierzy w przyszłość katolicyzmu. P. Chevalier, katolik i imperyalista, wierzy w niego i ma nadzieję. Spoglądając z takiego punktu na cesarstwo francuzkie, polityka Napoleona IIIgo łatwo się tłumaczy. Napoleon III. jest w dobrych stosunkach z Rzymem i daje *carte blanche* duchowieństwu we Francyi, bo patrząc na cel, nie może spoglądać na szczegóły. W Stambule toczy się sprawa rzymska i katolicyzmu. *L'Univers* jest za wojną i być musi. *L'Ami de la Réligion* niejest wojennym albo jest mało, dlatego że niejest czysto-katolickim, lecz politycznym i że opinie rojalistowskie wyznaje. We Francyi czysty galiikanizm jest rojalistowskim, a czysty ultramontanizm jest imperyalistowskim a przynajmniéj być nim powinien. Dzisiejszy ultramontanizm niebędzie wprawdzie średnio-wiecznym. Władza duchowna musi wiele ustąpić świeckiéj; ale tego wymaga koniecznie czas wojenny i obrona katolicyzmu.

Przegląd Polityczny.

Korespondencye nasze dzisiejsze zawierają podobno wszystko, co tylko da się o kwestyi wschodniéj w dzisiejszém jej położeniu powiedzieć, bez przesądzania jej w przyszłości. Obok głównego toku sprawy stanęły dwa wypadki tak ważne, iż wyłączne zajęcie potrafiły na chwilę do siebie przyciągnąć. Chcemy mówić o krwawém zajściu w Smyrnie, i o spisku który miał być w Paryżu odkrytym na życie cesarza Francuzów.

Co do pierwszego, które niestety jest pewném, podajemy poniżéj szczegóły. Niewątpimy, że Porta pośpieszy z jak najuroczystszą a sprawiedliwą satysfakcyą, a postępowaniem swojem odwróci wpływ szkodliwy, jaki nieszczęście to na trudną i tak jej sytuacyą wywrzećby mogło. Co do drugiego, cieszymy się, iż nietylko nic pewnego w téj mierze nieodebraliśmy, bo powtarzające się takie zbrodnicze zamachy, o ludzkości powątpiewaćby kazały, ale nadto, że oficyalna, bo zakommunikowana nota w dziennikach francuzkich usuwa domysły, aby coś stanowczego twierdzić można. „Wczoraj, mówi nota, policya zaaresztowała w tłumie przy wejściu do teatru *Opera-Comique*, gdzie cesarz i cesarzowa byli obecnemi, dziesięć do dwunastu indywiduów należących do dawnych towarzystw tajnych, a starających się zakłócić porządek. Oddani zostali w ręce sprawiedliwości". Bytność cesarska i miejsce gdzie pojmani zostali, tłomaczy się tém, że właśnie teatr rzeczony został odnowiony i pierwszą dawał reprezentacyą. Wyrażenie zaś, że „zakłócić chcieli porządek", zdaje się niewielką do całéj rzeczy przywięzywać wagę. Pozostaniemy zatém przy naszém zdaniu, dopóki krążące wieści rząd francuzki w pewność nie zamieni oficyalném uwiadomieniem.

O dwóch jeszcze wiadomościach, do których dzienniki mające na przód obrany kierunek w sprawie wschodniéj, który nieraz zagłusza w nich ducha krytyki dziennikarskiéj, wielkie przywiązywały znaczenie, pomówić nam wypada a raczéj takowe sprostować. Jedną z nich jest wiadomość, że p. Ozerow wysłany został do Konstantynopola. *Indépendance* napisała cały ustęp w swym „Przeglądzie politycznym", aby dowieść, że negocyacye są rozpoczęte, skoro p. Ozerow były pełnomocnik rossyjski w Carogrodzie, tamże się udaje. Przypomina nawet *Independance*, że to *ten sam* p. Ozerow którego zabrał z sobą książe Menszyków (sic). Bezwątpienia missya *tego samego* p. Ozerow byłaby bardzo ważnym faktem. Ale na nieszczęście jest to *inny* p. Ozerow. Były pełnomocnik rossyjski bawi w Kiszeniewie, a do Konstantynopola pojechał p. jenerał Ozerow. *Indépendance* w kilka tygodni zapewne sprostuje swoją pomyłkę, tak jak to uczyniła co do wiadomości o przyjęciu księcia Menszykowa przez Cesarza w Petersburgu, podanéj przez nią wtedy, gdy książe znajdował się w Odessie.

Podobnież się stało z wiadomością o nagłym wyjeździe księcia Paszkiewicza z Warszawy. Wyjazd namiestnika Królestwa Polskiego miałby także wielkie bardzo znaczenie, gdyby był w związku z kwestyą wschodnią. Obok tego wyjazdu stanął zaraz obóz pod Powązkami, który od lat trzydziestu się tam corocznie zbiera, i wyjazd z Warszawy jenerała Paniutyna i jenerała Schildera. Wieleż to razy książę namiestnik robi wycieczkę czy do Skierniewic, czy do któréj z twierdz Królestwa? Tak téż było i tym razem. Książę wyjechał na dni parę do Zamościa i do Warszawy powrócił.

— Z Niemiec nadeszła wiadomość, że W. Książe Weimarski Karol Fryderyk ur. 1783 r. umarł na apopleksyą w d. 8 b. m.

Czynności konferencyi celnéj obracają się około niejakich ulepszeń w traktowaniu stosunków handlowych i przemysłowych między pojedyńczemi państwami związku. W tym jeszcze roku mają się odbyć konferencye w Wiedniu w tym samym celu między austryackim i Pruskim związkiem celnym dla zbliżenia niektórych przepisów obustronnego postępowania celnego i ustalenia wspólnéj stopy mennicznéj.

Księżna Leuchtenbergska udaje się do kąpiel morskich na wyspę Wight, w czém chcą upatrywać wróżbę pokoju.

Książe Aleksander Heski brat W. Księcia wraca do służby rosyjskiéj, którą niegdyś był opuścił i przez to sprowadził na siebie gniew Cesarza, tak iż ten odebrał mu pułk imię jego noszący

— Senat piemontski uchwalił założenie żeglugi regularnéj między Genuą i Ameryką.

Donieśliśmy już, że p. Calandrelli darowaną miał sobie przez Ojca świętego karę śmierci, i uwolniony z więzienia skazany został na wieczne wygnanie, ale nie za wstawieniem się Cesarza Napoleona, lub wojska francuzkiego w Rzymie konsystującego, jak to pisały dzienniki francuzkie, lecz za staraniem króla pruskiego, o czém pisaliśmy roku przeszłego. P. Calandrelli udał się do Berlina gdzie żyje ojciec jego.

Wybrany na d. 2 b. m. w Rzymie jenerał OO. jezuitów jest ojciec Becks, prowincyał zakonu w Austryi, rodem Belgijczyk. Ojciec Becks jest trzecim Belgijczykiem, który dostąpił téj godności.

— Z Anglii jednę ale ważną wiadomość podaje *Morning Herald* najpoważniejszy organ oppozycyjny, zaprzeczając jak najwyraźniéj wieściom, które był do kolumn swych przyjął *Standard*, dziennik tejże saméj partyi, jakoby nieporozumienie zajść było miało w gabinecie angielskim, i groziło bliskiém rozwiązaniem się ministerstwa, któremu hrabia Aberdeen przewodniczy.

Wiedeń 9 lipca. *Kor. Austryacka* tak opisuje zamordowanie oficera austryackiego w Smyrnie: „Krwawe wypadki w Smyrnie, o których obszerniejszą przyrzekliśmy dać wiadomość, zaszły dnia 23 czerwca. Powodem ich było pojawienie się w owym porcie emisaryusza węgiersko-włoskiego nazwiskiem Costa; wysłany on był w swoim czasie kosztem rządu tureckiego do Ameryki i tak jak jego towarzysze, dał był rewers, którym się zobowiązywał nie powracać nigdy do Turcyi. Gubernator smyrneński Ali pasza szwagier sułtana, wielokrotnie przestrzegany był naprożno, aby obowiązku swego pilnował i aby niebezpiecznego tego człowieka aresztować kazał. Na zawiadomienie c. k. jeneralnego konsulatu, że ten-

---

*) Jeżeli do czego przywięzuje się niekiedy fatalność, to bezwątpienia do pomyłek drukarskich. W numerze ostatnim, w liście właśnie gdzie korespondent protestował przeciw pomyłce i takową prostował, wkradły się dwie i w najdziwaczniejszy sposób wykrzywiły cały ustęp. Prostujemy go więc raz jeszcze: mówiąc: że broń przez Francyą Turcyi ustąpiona, służyć ma do uzbrojenia *strzelców* (sic) tureckich nakształt wencejskich, i przepraszamy czytelników i korespondenta. P. R.

że na mocy praw mu służących sam w potrzebie schwytać go każe, odpowiedział Ali pasza, że nic przeciw temu nie ma, i przyrzekł dać nawet pomoc, która wszakże nie stawiła się. Kiedy przeto przyszło do schwytania Costy przez majtków c. k. brygu wojennego „Huzar“, kilkuset emigrantów włóczących się po Smyrnie wpadło w wściekłośc i tłumnie uderzyli na kadeta marynarki bar. Hackelberga, porucznika Auerhammera i lekarza okrętowego Hubnę, którzy się udali do kawiarni na wybrzeżu angielskiém. Pierwszy śmiertelnie ugodzony sztyletem w piersi wskoczył do morza, znikł pod wodą i dopiero nazajutrz wydobyty był z wody; dwaj inni ciężkie odnieśli rany. C. k. internuncyusz bar. Bruck dowiedziawszy się o tym oburzającym wypadku zażądał bezzwłocznie i z całą energią najwyraźniejszego zadosyć uczynienia. Ministeryum tureckie naradziwszy się postanowiło usunąć z urzędu Ali paszę, ukarać sprawców i przywódzców, i w ogóle energicznie postąpić sobie z wychodźcami.

Tak stały rzeczy 27go; wszakże nazajutrz jeszcze pod pozorem, że było święto Ramazan i że postanowienia Dywanu nie uzyskały jeszcze sankcyi cesarskiéj, zwlekano o tyle, iż komisarz porty nie odjechał na śledztwo do Smyrny jak się spodziewać należało. W skutku tego p. internuncyusz spowodowanym został ponowić ostatecznie sprawiedliwe żądania swoje i domagać się bezzwłocznego wykonania przyobiecanych kroków.

Nie chcemy wątpić, aby Porta nie miała temu żądaniu odpowiedzieć, tem więcéj, iż w tym razie idzie o czyn oburzającego barbarzyństwa i niecnéj zbrodni; byłoby ze strony Porty nietylko krzyczącą niesprawiedliwością, ale zarazem niezatartą dla niéj hańbą, gdyby ze względów nie dających się wytłumaczyć, odwlekać miała zadosyć uczynienie nakazane niewątpliwie obowiązkami prawa narodów. Spodziewamy się przeto z pewnością, że najbliższa poczta przywiezie zaspakajającą w tym względzie wiadomość. Czyliż trzeba jeszcze słów na oznaczenie haniebnych czynów owéj roty zbrodniczéj, która ze zbrodni do zbrodni i z mordów do mordów postępując wyzywa boską i ludzką sprawiedliwość do nieubłaganéj surowości i odwetu? Nie jestże powinnością wszystkich rządów moralnych położyć jakimkolwiek sposobem koniec zgubnym zamachom owych wyrzutków wszystkich krajów i czyliż Turcya może się uchylać od tego wspólnego obowiązku? Piętno moralne, które ta zbiegła demagogia sama sobie przez podobne czyny wycisnęła na czole, nie jest jeszcze dostateczném, a co się tyczy zbrodniarzy którzy zdziczawszy przybrali na się zwierzęcą naturę, oczyszczenie gniazd i kryjówek, gdzie niecne ich plany się knują, byłoby najwyższem dobrodziejstwem dla całéj ludzkości.“

— *Gaz. tryestska* opisuje więcéj szczegółowo ten wypadek i uzupełniamy z niéj niektóre powyżéj nie wzmiankowane fakta. Ali pasza otrzymał za staraniem internuncyatury nakaz wydalenia politycznych wychodźców, ale nie uczynił mu zadosyć, a to śmiałość ich jeszcze podniosło, a osobliwie przeciw konsulatowi austryackiemu, przeczuwając, iż stamtąd wyszedł rozkaz wydalenia. Konsulat kazał aresztować Marcina Kostę, który był czynnym w czasie rewolucyi węgierskiéj i wraz z Kosuthem do Kiutahii był internowany i z nim do Ameryki odpłynął, skąd przed 8ma-miesiącami powrócił złamawszy słowo. Kosta aresztowany był 22 czerwca wieczór w kawiarni przez majtków uzbrojonych z brygu „Hussar“ i papiery jego zabrane. Emigranci sądząc, że Kosta zostaje pod opieką konsula amerykańskiego, spowodowani nadto przypadkowem przybyciem do Smyrny nazajutrz amerykańskiéj korwety wojennéj „St. Levis“ upraszali jéj komendanta i konsula amerykańskiego p. Offley, aby się postarali o uwolnienie Kosty. Udali się więc tamci na pokład „Hussara“, ale tam osobiście Kosta zeznał, że nie zostaje pod opieką amerykańską. Rezultat ten wywołał wielkie wzburzenie między emigrantami. Wieczorem tegoż dnia kadet okrętowy bar. Hackelberg, porucznik fregaty Auerhammer w mundurach i lekarz okrętowy Dr Hubna udali się do kawiarni p. Pawła Bonifazio pod firmą „English and Smyrna Club“ na „quai anglais,“ gdzie zbierali się goście lepszych klas, a nawet i kobiety. Gospodarz, któremu nie tajno było jakie usposobienie w mieście panuje, radził im wrócić na okręt, ale bezskutecznie. Około 8éj wieczorem kilku wychodźców weszło do kawiarni, zbliżyło się wprost do stołu przy którym siedzieli rzeczeni oficerowie z kilką smyrneńczykami, którzy się przy téj sposobności odważnie pokazali, i bez żadnego powodu napadli na oficerów, powalili porucznika Auerhammera na ziemię i okropnie bić go poczęli. Hackelberg, który dobył oręża dostał w bok sztyletem i chcąc uniknąć drugiego ciosu rzucił się w morze. Dano do oficerów dwa razy ognia z pistoletu, jeden strzał spalił, a drugi chybił. Wszystko to było dziełem kilku minut, i sprawcy natychmiast zniknęli. Dwaj ranni przeniesieni zostali na pokład okrętu, kadeta znaleziono trzymającego się palu w wodzie, ale go krew uszła i jak sekcya sprawdziła, rana była śmiertelną; zbrodniarzy dotąd nie schwytano. Pogrzeb odbył się 25go. Wszystkie konsulaty wywiesiły żałobę prócz angielskiego i amerykańskiego.

— Rząd francuski przysłał zawiadomienie o wystawie przemysłowéj w Paryżu w r. 1855 zapraszając wszystkich producentów monarchii austryackiéj do zasilenia wystawy wyborowemi produktami.

— W ostatnich dniach zeszłego miesiąca, pisze *Gaz tryestska*, odbyły się nadzwyczajne posiedzenia w willi pod Monzą pod przewodnictwem tajnego radcy hr. Rechberga, w przedmiocie ukończonego już procesu, który w skutku niecnego zamachu z d. 6 lutego r. b. odbywał się w mięszanéj komisyi wojskowéj. Na posiedzeniach tych zasiadali oprócz członków pomienionéj komisyi ze stanu cywilnego, również kilku znamienitych oficerów czynnéj armii i audytoryatu wojskowego, z których wyliczamy tu tylko fmp. hr. Nobili, dowodzącego armią cesarską w państwie kościelném i gubernatora Bolonii i czynnego utalentowanego audytora sztabowego Straub z Werony. D. 2 b. m. hr. Rechberg wyjechał do Wiednia, aby ustnie przedstawić i wyjaśnić raporta swoje o stanie królestwa lombardzko-weneckiego i uzupełnić je przed N. Panem. Pobyt jego tamże ma trwać krótko.

— Towarzystwo żeglugi jeziora błotnickiego w Węgrzech (Platten-See) postanowiło kopać kanał łączący je z Dunajem pod Sexard i zaprowadzić tam żeglugę parową.

— Józef Wago pastuch i Józef Szelpal pastuch, za gwałtowne najście domu i rabunek, skazani zostali przez Szegedyński sąd wojenny na rozstrzelanie.

— Dyrekcya towarzystwa kolei żelaznéj Wiedeńsko-gloggnickiéj, która od dawna układa się z administracyą skarbową o sprzedaż czyli raczéj ustąpienie téj kolei na rzecz państwa, złożyła na d. 6 b. m. zgromadzeniu walnemu akcyonaryuszów raport o układach w celu ustąpienia téj kolei na skarb, zatrzymania na własność swoją fabryki machin i kolei Wiedeńsko-Bruckiéj, tudzież przedłużenia takowéj do Raab i wybudowania ubocznéj kolei ku Dunajowi pod Komarnem; na co zgromadzenie przystało i umocowało Dyrekcyę do zawarcia stosownego kontraktu. Rząd za każde 100 zapłaci 135. Akcye wylosowane być mają w ciągu lat czterech.

Włochy.

Florencya 1 lipca. Trybunał najwyższy toskański wydał dziś ostateczny wyrok w procesie Guerrazego i consortes. Przypomniemy tu tylko, iż z instrukcyi pokazało się, że nie spiskowano wcale przed wyjazdem Wielkiego księcia z Florencyi; że zmiany w formie rządu toskańskiego nastąpiły dopiero po nagłym wyjeździe W. księcia; że zmiany te przyjęte zostały jednomyślnie przez obiedwie Izby prawodawcze krajowe. Według wyroku zapadłego, pp. Guerrazzi i Petracchi skazani zostali na lat piętnaście ciężkich robót; p. Capecchi podoficer na 63 miesięcy, p. Montazio dziennikarz na 90 miesięcy. P. Romanelli dawny minister sprawiedliwości sam jeden został uwolniony. Z nieobecnych, dziewięciu skazanych zostało na całe życie do ciężkich robót. W téj kategoryi są pp. Montecuelli, Mazzoni, Marmocchi, Franchini i Mordini, wszyscy byli ministrowie W. księcia Leopolda. Tym sposobem zakończył się proces, który długo zajmował uwagę publiczną, albowiem wszyscy wyżéj wyrażeni oskarżeni, zamknięci byli już blisko lat cztery w więzieniu.

Hiszpania.

Madryt 30 czerwca. *Gazeta Madrycka* ogłasza następujący dekret królewski: „Życząc sobie uczcić pamięć don Juana Donoso Cortes, margrabiego Valdegamas, a oraz, aby dać świadectwo publiczne wysokiego poważania, na jakie zasługują usługi znakomite, które za życia oddał religii, społeczności i monarchii przez swoje wysokie talenta i uczciwość, dekretuję, zgodnie z moją radą ministrów, co następuje:

„Po upływie stósownego terminu, i po dopełnieniu używanych formalności w podobnych przypadkach, nastąpi przeniesienie śmiertelnych zwłok śp. margrabiego Valdegamas z kościoła Śgo Filipa du Roule, ze stolicy Francyi do Madrytu, gdzie takowe pozostaną dopóki nie wyjdzie rozporządzenie do godniejszego pogrzebu w grobach kościelnych San Isidoro el Real, mającego się odbyć całkiem na koszt państwa.“

Turcya.

Czytamy w dziennikach wiedeńskich: przy odejściu ostatniéj poczty z Konstantynopola wyglądano manifestu W. Porty w odpowiedzi na manifest rosyjski, który tak jak to już było w r. 1828 szczegółowe da przedstawienie stanu rzeczy. Do Konstantynopola przybywają ciągle konie i ludzie z prowincyj, a ćwiczenia wojsk odbywają się gorliwiéj jak dawniéj pod nadzorem paszów. Miasto wygląda jakoby wielki obóz. Z największą starannością baczą teraz na utrzymanie spokojności i mniéj się teraz zdarza excesów niż dawniéj. Internuncyusz baron Bruck otrzymał w darze od W. Wezyra dwa pięknе konie.

Gazeta Tryestska podaje opis szczegółowy przyjęcia Internuncyusza cesarskiego w Stambule, lecz nic tam nie znajdujemy nowego prócz tego, cośmy już w swoim czasie powiedzieli.

Mimo uzbrojeń prowadzonych z gorliwością, przeważa zdanie, że nie przyjdzie do wojny, że właśnie po zajęciu księstw rozpoczną się układy. Wojska tureckie miały otrzymać rozkaz unikania wszelkiego starcia się z żołnierzami rosyjskiemi w księstwach. Wojny lat dawniejszych wreszcie przekonały, że odkąd pokojem z r. 1812 Rosya objęła w posiadanie Besarabię, niepodobna wojsku tureckiemu utrzymać się w Multanach i Wołoszczyznie, i za pierwszym strzałem musi się cofać za Dunaj; lecz i ta linia obrończa ma wiele za sobą niedogodności. Liczne zakręty téj rzeki ułatwiają niezmiernie ruchy zaczepnéj armii nie dozwalając Turkom przewidzieć, na którym punkcie przeprawa nastąpi, i dla tego zniewoleni są siły swoje rozciągać na dalekiéj przestrzeni i tém więcéj osłabiać, im dłuższym jest kręty bieg rzeki.

Książę Gorczakow, który miał już przybyć do Tryestu wysłał jenerała Niepokojczyckiego do Omera-paszy do Szumli. Celem téj podróży ma być zawiadomienie naczelnego wodza czynnéj armii o zajęciu księstw przez Rosyan. *Wanderer* domyśla się, iż ma to być pierwszy krok przygotowawczy do dalszych układów.

Gazeta Augsburgska pisze z Belgradu 28 czerwca. „Oczekiwaliśmy już, iż przy najlżejszym zwrocie sprawy wschodniéj na stronę wojenną, rząd przeniesie się w głąb kraju do Kragujewacz. Porta żąda oczywiście, aby się księstwo zbroiło, nie bacząc na trudności, jakie temu na zawadzie stoją. Rząd serbski może z początku walki póki się da, trzymać się neutralnie, ale nakłonić chłopa serbskiego, aby walczył po stronie tureckiéj, na to brakuje mu i środków i chęci. Że zaś odmówienie Serbów wystąpienia zbrojno za Turcyą bardzo łatwo ściągnąć może na miasto i zamek książęcy bombardowanie, przeto już teraz myślą o przeniesieniu władz na inne miejsce. Niezawodnie, że pospolite ruszenie nie przyczyni Turkom krociów wojowników, jeżeli wszakże rząd turecki zechce poruszyć namiętności ludu, to może ta sama liczba pójdzie wzmocnić szeregi jego nieprzyjaciół, i że to co wielu za pozór tylko bierze, stanie się rzeczywistością, to jest że armia rosyjska religijną ma misyą na wschodzie.

— Z dwóch listów, które ostatnim parowcem odebrał *Wanderer* ze Stambułu dowiadujemy się, iż przybyły tam 24 z. m. parowiec rosyjski nie przywiózł wypowiedzenia wojny. Codzień wyglądano tam zajęcia księstw naddunajskich. Uzbrajania trwają bez przerwy, w czem rady lorda Redcliffe zwykle zasięgają. Selim-pasza z 15,000 ludźmi poszedł do Batum, przednia straż jego licząca 4 bataliony piechoty, pułk jazdy i jedną baterye artyleryi posunęła się do Czurukto. Korpus ten przeznaczony do wspierania działań Czerkiesów, bo w 10 godzin może być na terytoryum czerkieskiem. Również część angielskiéj floty ma popłynąć do Batum dla wspierania operacyj Selima-paszy. Plan ten miał wyjść z pod pióra angielskiego ministra wojny.

Baron Bruck odbył kilka narad z ministrem spraw zagranicznych i z W. wezyrem. Austrya ma być z najlepszemi chęciami dla Turcyi, a rząd turecki stara się o ich zachowanie w tak ważnéj chwili.— Mówią, że Rząd austryacki nakłonił księcia Daniela, aby się starał o inwestyturę na Czarnogórze od Porty. Książę czekać będzie na wyjazd jednego z arcyksiążąt do Stambułu, aby wraz z nim udać się tamże.

We czwartek wieczór (23 z. m.) odbyła się wielka rada gabinetowa, na któréj rozbierano co wypada czynić, skoro Rosya zajmie księstwa. Zdania były podzielone, jedni chcieli, aby równocześnie wkroczyły tam wojska tureckie, drudzy i ci przeważyli, aby tymczasowo poprzestać na protestacyi i zaapelować do tych mocarstw, które podpisały traktat z r. 1841, tudzież, aby państwom tym przedstawić, iż zajęcie księstw jest złamaniem pomienionego traktatu.

— *Gaz. powsz. augsb.* w końcu listu z Konstantynopolu zamieszcza następujący uwagi godny ustęp: „Jeżeliby przyszło do walki, skutek jéj nie zostawia żadnego złudzenia, a właśnie ci którzy najmocniej przemawiają za Turcyą, najmniéj mieliby powodu cieszyć się. Ktokolwiek bowiem otrzymałby górę, udzielność Turcyi padłaby ofiarą. Już Anglicy agitują na Kandyi, którą od wielu lat jak najtroskliwiéj badali, aby z wyspy téj panującéj nad wejściem do Archipelagu, drugą utworzyć Maltę; aby zaś panujący w Tulierach synowiec zdobywcy Egiptu nie miał sobie kazać dobrze zapłacić za „dzieło ocalenia,“ o tem wątpić tylko może naiwność owych kosmopolitycznych przelewaczy, których ojcowie marzący niegdyś o Grecyi, nie przewidywali zapewne, iż synowie ich widzieć będą w półksiężycu godło ludzkości i cywilizacyi.“

Inna korespondencya tegoż dziennika z Aten powtarza to samo względem Krety, donosząc zarazem,

że natrącano Kreteńczykom, aby się oddali pod opiekę królowéj Wiktoryi; że zaś Anglicy mieli zawsze zwrócone oko na tę wyspę, dowodem tego, iż marynarze angielscy długo zajmowali się skreśleniem jak najdokładniejszém mapy wyspy i jéj wybrzeży, i w tym celu trzymano zawsze dwa okręty w téj stronie. Wysadzono tam na ląd 15,000 (?) wojska liniowego angielskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca. Dzień po dniu miewamy burzę z piorunami, niekiedy nawet po dwa i trzy razy na dobę, a lubo *Telegraf* lwowski szuka powodu tych atmosferycznych zjawisk w niezmiernie dziś zagęszczonéj sieci drutów telegraficznych, wszakże nie spierając się z tak wielką powagą w dziedzinie nauk przyrodzonych, przyznajemy że na *risico* nasze chcielibyśmy, aby linie telegraficzne na wszystkie strony jak *rosa ventorum* rozchodziły się od naszego miasta. Burze te wszelako nie pozbawiają nas nadziei pięknych zbiorów, ani też nie stawają na przeszkodzie żniwom, jakie p. Beranek z towarzystwem swojem jeźdźców zbiera w mieście naszém. Dzień w dzień szopa jego przepełniona, w niedziele nawet hippofile nasi na dwa przedstawienia raz po raz chodzą a osoby które dwa razy jednéj muzyki słyszeć bez znudzenia nie mogą, przypatrują się pięćdziesiąt razy jak zręczny Hanauszek daje szczupaka niebezpiecznego przez obręcze, jak koń panny Percival daje dęba lub p. Kapitego skacze w takt muzyki. Zamiłowanie to tak opanowało mieszkańców Krakowa, że hippodrom p. Beranka stał się zwykłém miejscem schadzek i nawet zapomniano czas jakiś o ogrodzie strzeleckim. P. Bernreiter chcąc się dać przypomnieć niewdzięcznéj publiczności zaryzykował na wczorajszy deszcz ognie sztuczne. Lecz nie sam Stuver ma to nieszczęście, iż go zawsze deszcz zmoczy, ten sam los zawistny spotkał wczoraj młynki p. Bernreitera. Radzimy mu aby przeczekał tę długą powódź, i aby korzystniéj ustawił na przyszłość swoją arenę, bo rusztowanie przeznaczone dla muzyki przeszkadza widokowi. Kraków chciwy zabaw nie poprzestał na fajerwerkach i ujeżdżalni. Woskowe figury i nowo wystawiona na plantacyach budka z kosmoramą, przeznaczone są na urozmaicenie zabaw; a kto widzi po rogach ulic szeroko rozlepione afisze, ten przyzna nam iż pod względem widowisk publicznych Kraków jest kopalnią złota niewyczerpaną dla wszystkich przedsiębiorców — prócz dla artystów.

— W Kijowie, dnia 6 czerwca wieczorem przy robotach około drogi do nowego żelaznego mostu, grabarze, skopując Niewodnicki wzgórek, niedaleko Ławry, znaleźli pieczarę, wejrzeniem i wielkością podobną do pieczar Kiewsko-Pieczerskiéj Ławry. W pieczarze téj odkryto trzy napisy i obraz niewiadomo jakiego świętegó, na ścianie malowane, jakby je wczoraj zrobiono. Bliższe szczegóły tego ciekawego odkrycia późniéj udzielimy,

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 7 lipca. Targi londyńskie w upłynionym tygodniu okazały niezwykłe ożywienie tak z powodu zmiennéj pogody, jako też dla obecności kupców zagranicznych głównie francuskich, którzy w jednym dniu 10,000 łasztów pszenicy i 20,000 beczek mąki na spichrzach i pod żaglem zakupili. Naturalném téj operacyi następstwem było podniesienie się ładunków, płynących z morza Czarnego i Śródziemnego od 3 do 4 szyl. na kwarterze.

Pszenica krajowa 2 pełne szylingi otrzymała wyżéj, a i na zagranicznéj podobną poprawę notowano; wszakże wątpliwości nie ulega, że na tak wysokie ceny, interesa z wielką oględnością, i o ile konieczność wymagała, robiły się.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i grochu	siemien. lnian.	mąki centn.
z kraju . . .	4,667	122	5,315	526	—	25,778
z zagranicy	12,984	9,950	7,672	2,519	9,150	3,873

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne równém cieszyły się ożywieniem.

We Francyi ceny zostały na najwyższéj w ostatnich fluktuacyach stopie, ale że się czas nieco rozjaśnia, więc z usposobieniem umysłów popłoch się zmniejszył, lubo słabe widoki zbioru, i rozległe potrzeby konsumcyi nie podlegają żadnéj wątpliwości.

Za popędem Angielskich i Francuskich, wszystkie Europejskie targi powiększyły się.

Na naszéj giełdzie nie było tak wielkiego ruchu jak się spodziewano. Trzymający zboże, opierając się na targach przybierających w zachodniéj Europie, podnosili tu swoje żądania może zanadto i to zrobiło, że kupujący nie śmieli zawierać tranzakcyi, a i w kupnach zaledwo nad ostatnio-tygodniowe ceny chcieli postępować, zwłaszcza, że brak okrętów paraliżuje export.

W całym tygodniu sprzedano z wody pszenicy łasztów 1052, ze spichrza 146. Żyta łasztów $37\frac{1}{2}$.

Płacono za łaszt wag. hol.		guld. prus.	korzec warszawski zł.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy z wody	od 127 do 129	485—505	36	15	38	—
	od 129/30 131	500—520	37	18	39	2
	od 131 do 133	495—530	37	5	39	25
	od 133 do 134	530—545	39	25	41	—
„ ze spichrza	od 126 do 131	465—520	35	—	39	2
Żyta	od 121 do 125	360—370	27	2	27	25

Czas mamy pogodny lecz wietrzny.

Na 18 berlinkach, 8 gabarach, 123 tratwach przebyło Toruń pszenicy 1234 łasztów, żyta 40, siemienia 11 łasztów. Belek sosnowych 36,660, dębowych 545, klepek łasztów 79, dylów 324, opału sągów 422.

Wysokość wody w Toruniu stóp 4 cali 10.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. a $201\frac{1}{4}$. Hamburg $45\frac{1}{3}$. Amsterdam 102. Warszawa 99. Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go lipca.* Metaliki 5-proc. 94. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $83\frac{5}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{3}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $46\frac{7}{16}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1839 r. 250, $202\frac{1}{3}$. — Augsburg $109\frac{5}{8}$ — Londyn 10 kr. $48\frac{1}{2}$. — Paryż 130. — Akcye Bankowe 1405. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $94\frac{7}{16}$ B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 11go lipca. Banknoty austryac. żądają $95\frac{1}{4}$, płacą $94\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. $103\frac{1}{4}$, pł. $102\frac{2}{3}$ — Ruble srebrem nowe al pari . — Cwancygiory nowe ż. $104\frac{3}{4}$ pł. $104\frac{1}{2}$. Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają $98\frac{5}{6}$ pł. $98\frac{1}{3}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. $91\frac{5}{6}$.

Kurs lwowski z dnia 8go lipca. Dukat holend. 5 złr. 13 kr. Dukat ces. 5 złr. 18 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 92 kr. 15

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 5go lipca: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 80 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. — d. — k. —. — Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 50 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 17 d. — —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 40 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. f-m. ż. r. 85 k. 5 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —
Monety: — półimperyały ż. r. 5 k. 16 d. r. — k. —.
Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 89 k — d. r. — k. —. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 14 k. 65 d. r. — k —. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. 15. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. 21 kop. 15 d. rs. 21 kop. . — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. — kop. — d. rs. — kop. —.

Szanowny Redaktorze! W wstępnym artykule Czasu Nr. 140 powiada sprawozdawca z wystawy krakowskiéj, mówiąc o bydle holenderskiém, iż: „caloroczne doświadczenia pokazały, że bydło holenderskie do naszego kraju sprowadzone, tak co do mleczności jak co do przychowku okazało się korzystném“. Pozwól Szanowny Redaktorze, uczynić w tym względzie kilka uwag porównywających nasze bydło rasy polskiéj z bydłem z Holandyi sprowadzoném.

Najprzód co do mleczności: sądzę, że nie ilość, lecz jakość mleka stanowi wartość tegoż i dozwala mleczność krów ocenić. Z téj zasady wychodząc, uczyniłem następujące porównanie, które doświadczywszy w domu, na posiedzeniu Towarzystwa Gospodarczego w czasie wystawy odczytałem i panu Sekretarzowi wręczyłem. Krowa holenderska, mająca lat skończonych 5, wagi na nogach 6 cent. 25 fnt. w. w., ocieliła się 30 kwietnia r. b.; do tego dnia dostawała dziennie następującą paszę: 25 fnt. siana najlepszego, 28 fnt. buraków, 15 fnt. plew i 1 łót soli kuchennéj i pasła się 2 godziny na ogrodowych pastwiskach. W ciągu tych 24 dni dawała dziennie od $3\frac{1}{16}$ do $3\frac{13}{16}$ garncy mleka. Po upływie tego czasu zjada dziennie 10 fnt. siana, $7\frac{1}{2}$ fnt. mąki żytnéj, $4\frac{1}{2}$ fnt. ospy z owsa, 2 łóty soli, pasie się cały dzień na pastwisku bujném zasianém trawą Tymoteusza i białą koniczyną, i daje dziennie od $3\frac{6}{16}$ do $4\frac{6}{16}$ garncy mleka. — 10 garncy tego mleka wydało: 1 fnt. 12 łt. masła, 4 fnt. 22 łt. séra, $1\frac{4}{16}$ gar. maślanki i $7\frac{6}{16}$ gar. serwatki. Mleko zacząłem zbierać 1go czerwca, a zatém w 31 dni po ocieleniu.

Krowa polska w 8 roku, ważąca na nogach $3\frac{1}{2}$ cent. w. w., przestała doić się 19go kwietnia rb.; od 15go maja zjadała dziennie 16 fnt. siana, ocieliła się 20go maja, po ocieleniu pasła się wraz z krową holenderską na pastwisku; dostawała 5 fnt. siana i 5 fnt. koniczyny zielonéj, i wydaje dziennie od 2 garn. do $2\frac{7}{16}$ mleka. 10 garncy tego mleka wydały: 2 fnt. 28 łt. masła, 6 fnt. séra, $10\frac{1}{2}$ kwaterek maślanki i 6 garn. serwatki. Mleko to zacząłem zbierać 31go maja, a zatém w 10 dni po ocieleniu.

Porównanie to jasno pokazuje, że krowa tutejszokrajowa spożywając tylko trzecią część paszy dawanéj holenderce, wydaje mleko dwa razy więcéj wartujące jak ostatnia. Nie przeczę, że powyższy rachunek nie może być poczytanym za dostateczny dowód przeciw sprowadzaniu bydła holenderskiego do kraju naszego; a to dla tego, że tylko jedną porównywa sztukę, jednak przekonany jestem, że i inne wraz z moją — która się do celniejszych liczy — z Holandyi sprowadzone krowy równie niekorzystny rezultat okażą, jeżeli je właściciele pod równie ścisłą kontrolę podciągnąć zechcą. Nikt nie zaprzeczy, że pan Dyzma Chromy, znany jako człowiek prawy, nieszczędzący pracy i trudów około dobra gospodarstwa krajowego, do tego doskonały znawca bydła, tylko najpiękniejsze i najlepsze bydło w własnéj jego ojczyznie zakupił; — a ponieważ nawet i te celujące krowy nierównie gorsze mleko dają jak nasze polskie, tém więcéj przekonywa, że holenderskie bydło z naszém swojskiém co do mleczności w zawody iść nie może.

O zaprowadzeniu całych stajen holenderskiego bydła bez wielkich strat, ani myśleć można, zważywszy różne niekorzystne okoliczności w gospodarstwie naszém, mianowicie brak robotnika, któren gospodarzowi nie zawsze dozwala w najkorzystniejszym czasie paszę zdrową i suchą zebrać, przez co wielka jéj ilość zepsuciu podpada, a taka zepsuta holendrom nie smakuje i bardzo zgubny wpływ na ich podój wywiera; naszym zaś od dawna do téj strawy przyzwyczajonym krowom nic nie szkodzi. Daléj: stan teraźniejszy gospodarstwa naszego jest taki, iż nam nie dozwala bydło nasze czém innėm jak koniczyną, sianem i słomą żywić, bo rośliny okopowe, które w naszym kraju chów bydła holenderskiego niezbędnie wymaga, w dostatecznéj ilości produkować nie jesteśmy w stanie; przy jednostajnéj zaś paszy, na jaką ograniczeni jesteśmy, mleczność holenderskiego bydła jeszcze więcéj ucierpi, jak dotąd przy wszelkich wygodach.

Co do krzyżowania sprowadzonego bydła z polskiém, nie można dotąd orzekać, bo nie mamy jeszcze rezultatów.

Porównawszy więc bydło holenderskie — o ile się dotąd okazało — z polskiém, śmiało rzec mogę, że: bydło holenderskie wydaje mleko wodniste, swojskie zaś doskonałe; że pierwsze do pociągu za słabe, bo ma kość cienką, brak fundamentu i jest delikatne, zaś nasze silne, wytrwałe przy zwykłéj ugorowéj paszy ciężką pracę wytrzyma. A co do tuczności wiadomo wszystkim gospodarzom, trudniącym się wypasem bydła, równie jak spekulantom i handlarzom, że niema w Europie równego naszemu siwemu, któreby się w tak krótkim czasie i tak dobrze wypaść mogło, a mięso jego po węgierskiém najbardziéj poszukiwane i chwalone. Wiadomo oraz całemu światu, że bydło to zrobiwszy stokilkodziesięciomilową podróż w czasie rozcieczy, ulew, zimna, grudy, bez stajni i dachu, przebywając często rzeki w bród, doszedłszy do Wiednia, nieraz samego łoju centnar wydaje. Chciałbym zobaczyć to wychwalone bydło zagraniczne po takiéj przechadzce! W jednéj tylko łagodności i dobroci przewyższa holenderskie bydło nasze krajowe. Tyle w obronie naszych krówek. Ażeby jednak ta obrona nie zdawała się błahą pisaniną, proponuję panom amatorom bydła holenderskiego, następujący zakład: 50 złr. mk. przeciw 50 złr. mk., że trzy lub 4 krowy holenderskie najlepsze z pomiędzy tych, które dotąd do kraju sprowadzono, nie wyrównają ilością masła i séra w stósunku do spożytéj paszy 3 lub 4 krowom polskim. 100 złr. mk. przeciw 50 złr. mk., że w pierwszéj lepszéj stajni w pobliżu Krakowa pomiędzy 10 krowami polskiemi, które ja wybiorę, nie znajdzie się ani jedna, któréj mleko byłoby tak wodniste, jak od najlepszéj holenderskiéj krowy. Przegrywająca strona płaci wymienioną kwotą na jaki cel dobroczynny, któren Wielm. Prezes Towarzystwa gospodarczego łaskawie oznaczyć raczy. Chcących przyjąć zakład, proszę uwiadomić mnie najdaléj za trzy tygodnie od daty ogłoszenia o dniu, na którym mam dla ułożenia bliższych warunków zakładu, do Krakowa przybyć.

Dołęga w Bocheńskiém dnia 30go czerwca 1853.

(726) *Aleksander Günther.*

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte ruchomości, jakoto: meble, fortepiana i kareta wiedeńskie, w drodze egzekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 14tym lipca 1853 o godzinie 12téj z południa w Rynku głównym miasta Chrzanowa za gotową zapłatę. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Chrzanów dnia 2 lipca 1853 r.

(721) S. Wiśniewski, c. k. komornik sądowy.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to, buchaje, krowy, wóz kuty, garderoba żeńska i inne w drodze egzekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 14 lipca 1853 r. o godzinie 10téj z rana w Rynku głównym miasta Chrzanowa. Bydło zaś na targowicy w Chrzanowie za gotową zapłatę. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Chrzanów dnia 2go lipca 1853 r.

(722) S. Wiśniewski, c. k. k. komornik sąd.

Ostatnie wiadomości.

L'Indép. belge z d. 9 b. m. podaje depeszę telegraficzną z Londynu, wedle któréj postanowiono na radzie gabinetowéj, by zajęcia księstw naddunajskich nie poczytać za krok wojenny i żeby flota morza Śródziemnego nie przekraczała Dardanellów, chyba na wezwanie sułtana.

Najnowsze wiadomości ze wschodu przynosi *Ost Deutsche Post* w liście ze Stambułu z d. 30 czerwca, w którym najważniejsza, że Kabuli Effendi posłany do Smyrny celem dochodzenia w sprawie Cossty i napadu na austryackich marynarzy, i że w miejsce Alego paszy naznaczony gubernatorem Smyrny Izmaił pasza niegdyś minister handlu. Następnie, iż właśnie przed odejściem poczty reprezentanci czterech mocarstw poczęli traktować z tureckim ministrem spraw zagranicznych względem sporu z Rosyą.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.		Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
9	2	27" 6''' 625	+ 21° 7	7'''. 47	pnzachodni	słaby	pogoda z chmurami			
„	10	„ 6 546	+ 18° 0	7 59	północny	słaby	„	przed połud. grzm.	+23 3	+13°8
10	6	„ 5 839	+ 16° 1	6 41	pnwschodni	„	„	błysk. i deszcz ulewn.		
„	2	„ 5 427	+ 16° 8	6 52	wpnwschodni	„	pochmurno			
„	10	„ 4 086	+ 16° 3	6 95	wschodni	„	pogoda z chmurami	błyskawice w nocy	+17°1	+15°6
11	6	„ 3 617	+ 15° 1	6 46	zpłzachodni	„	pochmurno	grzm. bł. i deszcz ul.		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czarliński, zarządzca drukarni.